Nr 345a. Dnia 14 grudnia. Wtorek. Dnia 2 (14) grudnia 1886 r

CENA KURJERA:

Warunki prenumeraty *Kurjera Warszawskiego* (wraz z codziennem bezpłatnem wydaniem porannem) podane są w nagłówku numeru wieczornego.

Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera Warszawskiego* przyjmowaną być nie może

Numer **pojedyńczy wieczorny kop. 5, poranny w dnie powszednie** kop. 3, poranny w niedziele i święta kop. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY SZÓSTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

Dziś: Spirydjona Bisk. Wyzn.	Wschód słońca o godzinie 8 minut 0.	Wschód księżyca o godzinie 7 minut 38 r.	Sobota: Gracjana Biskupa.
Środa: Ireneusza Męcz.	Zachód „ „ 3 „ 46.	Zachód „ „ 10 „ 13 w.	Niedziela: Fausty Wdowy.
Czwar: Euzebjusza B. M., Albiny P.	Długość dnia godzin 7 „ 46.	Wysokość wody na Wiśle stóp 1 cali 11	Poniedziałek: Teofila Męczennika.
Piątek: Łazarza Biskupa.	Ubyło „ „ 8 „ 57.	Dziś o godzinie 4 ej rano ciepła 4° R.	Wtorek: Tomasza Apostoła.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9.—Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 141.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Sławibora; jutro Wolimira.

Nabożeństwa: W kościele św. Franciszka Serafickiego przy ulicy Zakroczymskiej o 10-ej zrana wotywa ku czci św. Antoniego Padewskiego; w kościołach: św. Anny na Krak.-Przedm., św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej i św. Ducha przy ulicy Freta o 10-ej zrana wotywy ku uczczeniu uroczystości Niepokalanego Poczęcia N. Marji Panny.

Wystawy: Wystawa sprzętów mieszkalnych i odzieży. (Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm.—od 10-ej rano do 10-ej wieczorem.) — Wystawa robót kobiecych. (Zakład rękodzielniczy dla kobiet, Piękna 24—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)—Doroczna wystawa szkiców. (Krak.-Przedm., róg Królewskiej—od 10-ej rano do 8-ej wieczorem.) — Wystawa obrazu Jana Matejki „Joanna d'Arc". (Krak.-Przedm. 15—od 10-ej rano do 4-ej po południu.)— Wystawa obrazu H. Siemiradzkiego „Chrystus w domu Marty i Marji". (Sala ratuszowa—od 10-ej rano do 4-ej po południu.)—Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych, Krak.-Przedm. nr. 15 (od 10-ej rano do 4-ej po południu.) — Wystawa obrazów A. Krywulta. (Hotel Europejski—od 9-ej rano do 4-ej po południu.)

Odczyty: Druga pogadanka ogrodnicza prof. Jurkiewicza „O gruntach pod uprawę roślin podatnych". (Lokal Towarzystwa ogrodniczego, Chmielna 14—7-ma wieczorem.)

Zabawy: Na dochód Towarzystwa dobroczynności kiermasz. (Cyrk Cinisellich na Ordynackiej—od 4-ej po południu do 8½ wieczorem.)

Teatra: Wielki: dziś „Faust" (występ gościnny panny Elly Russel); jutro „Arrja i Messalina";— Rozmaitości: dziś „Wielki człowiek do małych interesów"; jutro „Gęsi i gąski"; — Mały (przy ulicy Danilowiczowskiej): dziś „Po amerykańsku"; jutro „Baron cygański". (7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

= Strzemieszyce, stacja kolei wiedeńskiej, włączoną została z dniem wczorajszym do taryfy komunikacji zamorskiej bezpośredniej przez Odesę od stacyj kolei warszawskich do portów morza Czarnego i Azowskiego.

= Kilkunastu właścicieli posesyj za rogatką belwederską, należących do terytorjum miasta, udawało się do zarządu miejskiego z prośbą o oświetlenie gazem drogi do ich domów wiodącej. Otrzymali oni odpowiedź p. prezydenta, że niedogodność, na jaką narażeni są obecnie, zarząd miejski radby usunąć, wszakże gdy droga ta, a raczej szosa, należy do zarządu komunikacyj, zatem spełnienie żądania właścicieli domów nie zależy wyłącznie od magistratu. Obecnie jednak magistrat znosi się z zarządem komunikacyj o pozwolenie postawienia na bokach tej drogi latarń gazowych, jak również urządzenia chodników, tymczasowo zaś zostaną ustawione latarnie naftowe.

= Stan robót kanalizacyjnych przedstawia się jak następuje: Budowa głównego kolektora bielańskiego została ukończoną w zeszłym tygodniu, a długość jego wynosi przeszło 14,900 st. bież. Mimo niesłychanie trudnych warunków, w jakich budowa ta była prowadzoną, zwłaszcza na Kaskadzie, a także w kilku miejscach w Marymoncie oraz przy ujściu kanału do rzeki, nie przekroczono jednak sumy w kosztorysie oznaczonej, co głównie zawdzięczać należy inżenierowi prowadzącemu roboty. Kanał ten zacznie funkcjonować, skoro połączony zostanie z kanałem A, odprowadzającym ścieki ze stacji filtrów na Koszykach, wzdłuż Przyokopowej i około Powązek. Będzie to pierwsza czynność nowej kanalizacji, gdy zaś kanał C. na Miodowej złączony zostanie z Krakowskiem Przedmieściem, rozpocznie się już na dobre funkcjonowanie obu kanałów, z których pierwszy ma 15,740, a drugi 21,733 stóp bieżących. Wliczając w to kanał Starego Miasta, długi 5,440 st. bież., mamy kanałów razem 57,800 st. bież., czyli 16 i pół wiorsty.

= Na projektowanej wystawie hygjenicznej zarząd kanalizacji i wodociągów przedstawi przekrój domu średniej wielkości, na dosyć dużą skalę z oznaczeniem w nim urządzeń kanalizacyjnych i wodociągowych, z kosztorysem wykazującym cenę tych urządzeń, ilość wody potrzebnej, opłaty za wodę, opłaty za kanalizację, oraz przedstawi dla porównania koszt wywózki nieczystości, jaki dzisiaj właściciel domu ponosić jest przymuszony i mniejsze wydatki na wyrąbywanie lodów z rynsztoków, w podwórzu i na ulicy się znajdujących, a w końcu koszt noszenia wody po piętrach, ciążący na lokatorach.

= Projekt ustawy wystawy hygienicznej został na język niemiecki przetłumaczony i będzie przesłany za granicę kilku zarządom większych miast, różnym korporacjom naukowym, oraz wybitniejszym uczonym zajmującym się specjalnie hygieną.

= Ostatnia w tym roku kadencja sądowa we Włocławku rozpoczęła się w dniu wczorajszym i trwać będzie do 17-go b. m. włącznie. Spraw do osądzenia wyznaczono 25, z tych jedną o 18 oskarżonych i kilkudziesięciu świadkach. Komplet sądowy składają pp. Lebiedew, Draminski i Polakow. Jako sekretarze wyjechali: pomocnik sesretarza Wittman i kandydat do posad sądowych Szymański. Oskarża miejscowy podprokurator Delarow.

= **Z literatury.**

* W jednem z pism doniesiono, że pod nową redakcją p. M. Malinowskiego kierunek pisma ludowego *Zorza* ma być zasadniczo zmieniony.

Proszeni jesteśmy o oświadczenie, iż wiadomość ta jest bezpodstawną.

Kierunek *Zorzy* nietylko nie ulegnie zmianie, lecz owszem pismo to z większą siłą i energją bronić będzie ludu od wszelkich zboczeń religijnych i moralnych, podając zarazem chłopkom i mieszczanom ziarna zdrowej oświaty i praktyczne wskazówki,

83)

STAROSTA ZYGWULSKI.

Przez

Adama Krechowieckiego.

(Dalszy ciąg.)

Po spaleniu Łańcuta, pan Stadnicki udał się do Wojutycz. Była to duża włość i piękna, którą starosta zygwulski od Drohojowskich nabył, ile że dworzysko tam było wielkie, starożytne a warowne, które on jeszcze ostrokołem otoczył i dwoma blokauzami umocnił.

Mieszkała tam czas jakiś pani Starościna, bo w Łańcucie wytrzymać nie mogła, patrząc na owe okropności, jakie się tam działy. Hanna Ziemecka bardzo się była od owego czasu zmieniła, kiedy to dając folgę sentymentom serca, poślubiła p. Stadnickiego, nie bacząc na jego porywy i niepohamowaną burzliwość. Wrychle też przekonała się jako w sercu pana starosty nie było dla niej afektu żadnego. Opuszczona zrazu w domu rodzica—bo Stadnicki to na Węgry się rzucał, to przebywał w Łańcucie—przebolała ona straszliwie ten zawód, a nie mogąc znieść rozłąki, podążyła za małżonkiem i najpierw w łańcuckim zamku, a potem w Wojutyczach mieszkała. Wkrótce wszakże i tu pobyt stał się jej niewymownie bolesnym. Osamotniona, otoczona jeno dzikim żołnierstwem, w ciągłej trwodze i niepokojach, wśród nieustannych batalij i najazdów, napróżno usiłowała umitygować małżonka i do opamiętania go przywieść. Po kilku latach takiego żywota i jej serce poczęło się odwracać od człowieka, który już żadnych ludzkich sentymentów nie zdradzał a w okrucieństwach i szalonej swawoli szukał upojenia. Wyprawiła wreszcie posłów do rodzica, błagając go, aby przybył i dał jaką radę a ratował ją wraz z dziećmi z tej okrutnej niedoli.

Z opowiadania Korniakta wiemy, jaki był tego rezultat. Sambor odepchnięty przez Stadnickiego, przyjrzawszy się tym okropnościom, jakich przez jeden dzień był świadkiem, wyruszył zaraz do Wojutycz i zabrawszy córkę wraz z wnuczętami, do Zieniatycz powrócił.

Stadnicki dowiedziawszy się o tem, cale się nie pogniewał, owszem widocznie kontent był z tego, bo wiedział, że co moment przyjść może do walnej rozprawy z Opalińskim i skonfederowaną szlachtą, a wówczas i żonie jego i dzieciom grozić mogło niebezpieczeństwo. O synów zaś swoich, których miał trzech, dbał bardzo, nie żeby im miłość wielką okazywał, ale że w nich mścicieli swych widział.

— Oni za mnie odwet wezmą!—mówił.

Dotychczas wszakże w zapasach swych z p. Opalińskim, Stadnicki zawżdy bywał górą. Przed miesiącem zdobył Leżajsk i całe starostwo nieprzyjacielowi wydarł, gdy oto najniespodziewaniej spotkała go klęska: spalono mu Łańcut i zamek zdobyto, a wszystkich jeńców na wolność puszczono...

W ponurej zadumie siedział tedy w Wojutyczach, nad tem jeno przemyśliwając, jakby powetować przegraną i pomścić się za zniszczenie Łańcuta. Wyprawił zaraz posłów do Gabryela Batorego, który pomimo dotychczasowych zawodów, zawżdy w zamysłach swych i marzeniach o tronie polskim roił, domagając się odeń posiłków. Jakoż w parę tygodni po owej klęsce łańcuckiej, posiłki owe nadeszły. Wielce to uradowało pana Stadnickiego, bo węgrowie byli dobrze uzbrojeni i dość liczni: wieczorem przeto dnia tego weselszej był myśli i siedząc w niewielkiej komnacie wojutyckiego dworzyska, przy rozłożonem na kominie ognisku, dumał, jakoby najlepiej owe skonfederowane wojska, które już w okolicy Wojutycz stały, znienacka napaść i rozbić, nie czekając ataku, do którego one widocznie się gotowały. Wyprawił on właśnie gońców na przeszpiegi i czekał relacji.

Drzwi zcicha się otwarły i w progu stanął Kozieka.

Nie wiele on się zmienił przez te lata, jeno że w ciągłem zalęknieniu był, a karku wciąż naginał, kłaniając się przed groźnym starostą, przeto się zgarbił a oczy z podełba patrzyły nieśmiało. Cała dawna fantazja szlachecka, z jaką się jeszcze szlachcie lubelskiej stawiał, już całkowicie znikła. Sąpał cicho, jak gdyby się skradał lub pełzał i szeptał raczej niż mówił, zwolna i ostrożnie, aby każde niemiłe panu słowo wczas napowrót przełknąć mógł.

Stanął tedy w progu i czekał.

Starosta ujrzawszy go, żachnął się żywo:

— Gońce wrócili?—zapytał.

— Dotąd ich nie ma...—odrzekł cicho kniaź i postąpił parę kroków naprzód—trudno wiedzieć co to znaczy...,

— Może schwytani?..—zauważył Stadnicki.

Kniaź milczał.

— A ty nie wiesz nic? owa skonfederowana szlachta nie posunęła się bliżej?...—spytał znów po chwili starosta.

— Noc bardzo ciemna, nie widać nic.—Ale na blokauzach czuwają... Zda się, że szturmu nie ma się co obawiać, bo późno już i ciemno, choć oko wykol...

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

jak i co mają robić, aby uniknąć wyzyskiwaczy i większy ze swej pracy mieć pożytek.

= Z teatru i muzyki.

* Trzeci i ostatni wieczór poświęcony muzyce pokojowej i urządzony przez dyrektora oraz profesorów tutejszego Konserwatorjum, odbył się wczoraj w sali pałacu namiestnikowskiego, z równem jak dwa poprzednie powodzeniem.

Na programie umieszczono kwintet fortepianowy z instrumentami dętemi Beethovena, kwartet smyczkowy Mendelsohna i kwintet fortepianowy ze smyczkami Schumana.

Jakkolwiek traf zdarzył, że cały wieczór odbył się w tonie Es dur, tak przecież na różny sposób piękne są te trzy znakomite kompozycje, że na monotonję nastroju nikomu nie przyszło do głowy narzekać.

Fortepian w Beethovenie i Schumanie prowadził sumiennie, choć może zbyt bojaźliwie p. Makowski; między smyczkami rej wodził Barcewicz; całość poszła z życiem, a słuchacze zachwycali się szczególniej *andantem* z dzieła Beethovena, *Canzonettą* i cudowną poezją wszystkich części kwintetu Schumana, który zawsze wstrząsające zestawia wrażenie.

Sukces trzech odbytych wieczorów skłania podobno dyrektora instytutu do urządzenia po nowym roku drugiej serji, która niewątpliwie cieszyć się będzie takiem samem uznaniem.

* W jutrzejszym wieczorze Towarzystwa muzycznego, oprócz wspomnianych już przez nas sióstr Milanollo i p. Cwernera, przyjmie udział śpiewaczka panna Andrzejkowiczówna.

Panna A. jest uczennicą Troszla, a następnie pani Artôt.

* Na scenie poznańskiej przedstawiano w tych dniach utwór sceniczny w 8-miu obrazach p. n. „Potop”.

Jest to przeróbka powieści Sienkiewicza, dokonana przez artystę teatru poznańskiego p. Popławskiego.

Dzienniki poznańskie, nie wdając się w ścisłą krytykę tego dzieła, stwierdzają, iż „całość sprawiała wrażenie bardzo dobre i dawała widzom podniosłe zadowolenie”.

= Zapis.

W dniu 7-ym b. m. zakończył życie zamieszkały na Pradze ś. p. Józef Radziszewski, emeryt, urodzony w mieście Borysowie, bezdzietny, w wieku lat 66.

Cały swój fundusz, wynoszący przeszło 14,000 rs. zebrany mozolną pracą i oszczędnością, oraz ograniczaniem własnych potrzeb, zmarły przeznaczył prawie wyłącznie na cele szlachetne, uwzględniając przedewszystkiem instytucje przeznaczone dla ludzi pracy, na które uwaga zapisodawców głównie powinnaby być zwróconą.

Na kasy rzemieślnicze ś. p. Radziszewski zapisał 4,000 rs., tyleż dla Towarzystwa dobroczynności, na kościół św. Aleksandra 2,000 rs., tyleż na kościół stanąć mający na cmentarzu w Brudnie.

Pozostałość zmarły przeznaczył swemu siostrzeńcowi i służącej, za kilkunastoletnią uczciwą służbę, oraz na pogrzeb i skromny nagrobek.

Cześć pamięci szlachetnego człowieka!

= Szósty dzień kiermaszu.

Przepołowienie pod względem czasu zabawy kiermaszowej wczoraj nastąpiło, zdecydowano bowiem, iż ma ona trwać przez dni 12-cie czyli do przyszłej niedzieli włącznie.

To przedłużenie najzupełniej się usprawiedliwia wzrastającem zajęciem publiczności, na co znów dowód otrzymujemy z obrotu kasowego.

Wczoraj pomimo dnia powszedniego, i to poniedziałku, który w rocznikach wszelkich zabaw dobroczynnych nie cieszy się dobrą opinją, sprzedano około 1,600 biletów.

Jak zwykle najliczniejszy tłum nadciągnął z chwilą rozpoczęcia widowiska, które się odbyło przy natłoczonej arenie i zapełnionej galerji.

Przedstawienie zaczęło się od chórów p. Z. Noskowskiego, które jak zwykle z ogólnem zadowoleniem słuchaczów wykonały: chórał „Togenburg“ i „W stajence” Gounoda.

Następnie amatorzy odegrali jednoaktówkę „Po drodze” Gawalewicza, w tej wybornej z małemi zmianami obsadzie, w jakiej po raz pierwszy grano wesołą tę komedyjkę w teatrzyku Dobroczynności.

Tylko dla pierwszych szeregów widzów arenowych sztuka była graną, dalsi bowiem, pomimo wysilonej dykcji poświęcających się amatorów, niewiele co mogli pochwycić.

Jakkolwiek tak amatorzy, jak i reżyserja teatru dobroczynności zasługują na szczere uznanie za swoją bezinteresowną pracę, sądzimy przecież, że grać w nieustannym szmerze nie warto, a na kiermaszu tylko takie pantominy w rynaldynowskim stylu, jak np. „Napad zbójców na zamek w Otranto” wywierają właściwy i odpowiedni co do miejsca i chwili efekt.

Ta właśnie pantomina wykonana wczoraj, wywołała głośne oklaski.

Nadto program wczorajszego widowiska uzupełniły: śpiew solowy amatorki, deklamacja p. Koziarskiego i wreszcie produkcje magiczne p. Faustiniego Dutkiewicza.

Ten ostatni pokazał wczoraj już około godziny 8-ej nadprogramową sztukę.

Po uprzedniem porozumieniu się z prezesem kiermaszu, hr. Józefem Krasińskim, zeskamotował nader zręcznie wiele przedmiotów galanteryjnych w kilku sklepach, głównie zaś u małżonki prezesa.

Brak wielu nawet cennych przedmiotów musiał zwrócić uwagę pań, które zaalarmowały członków komitetu i kupców, domagając się poszukiwań złodzieja całkiem serjo.

Na to wszystko zjawia się magik i oświadcza, że on, dzięki swej laseczce, postara się o odzyskanie rzeczy.

Jakoż, ku ogólnej wesołości dorozumiewających się już mistyfikacji osób, p. Dutkiewicz zaczepiał tego i owego z publiczności, wytrząsając mu z kieszeni, z kapelusza, nawet z ust i nosa przeróżne przedmioty.

Niejeden się zmieszał, lecz obrazy z niewinnego a zabawnego figla nie było.

Ruch w sklepach na górze był średni, a najwięcej utargowano: u Kiczorowskiego cygar hawańskich, u Szyllera galanterji szkolnej, u Mieczkowskiego fotografij i we wszystkich sklepach własnych.

Co do sklepów zaszła ta zmiana, iż hr. Józefowa Krasińska zajęła namiot opuszczony przez jenerałową Tołstojową i oprócz towarów będzie sprzedawała herbatę wraz z hr. Gustawową Łubieńską.

Na dole znać coraz większe ożywienie, chociaż jeden z handlujących galanterją brązową dopuścił się sztuczek, uchodzących na jarmarku, lecz nie na kiermaszu, urządzanym przez instytucję filantropijną.

Program dzisiejszego widowiska zawiera: żywe obrazy, pantominę „Przygody paryżanina w Jeddo”, szermierkę i produkcje magiczne.

= Z przytułku żebraczego.

Porozumienie się tymczasowego komitetu obywatelskiego Towarzystwa dobroczynności co do przyjmowania starców z przytułku do zakładu tej instytucji, już zostało faktycznie stwierdzonem.

Z grona nędzarzy odesłano w dniu onegdajszym do Towarzystwa dobroczynności sześć staruszek na stałe pomieszczenie.

W ciągu trzech dni ubiegłych policja przyprowadziła do przytułku na Pawią 9-iu żebraków ulicznych, a z tych przyjęto dwie kobiety.

Jedna z nich, Marjanna Zarzycka, liczy 99 lat wieku.

Obecnie więc w przytułku znajduje się 87 pensjonarzy, a w tej liczbie 59 kobiet.

= Ze sportu.

L. hr. Krasiński, zachęcony powodzeniem produktów hodowli w Krasnem na torach Królestwa i Cesarstwa, postanowił zmierzyć jej wartość w stosunku do hodowli Austrji i Niemiec i zapisał w tym celu dwa półtoraroczniaki najlepszej krwi do austrjackiego *derby* r. 1888 go, które jednak już w roku przyszłym w wielkim wyścigu dwulatków w Baden Baden prawdopodobnie biegać będą.

Konie te pracują już w Moczydle i wyróżniają się nader dodatnio z pośród większości rówieśników, mogą zatem podjąć walkę z sąsiedniemi matadorami.

Również jest projekt wypróbowania tegorocznego *derbysty* „Baroneta” na jesiennych wyścigach w Berlinie r. p.

Tamtejszy Jockey Club wyznaczył na lata 1888 i 1889 dwie wielkie próby dwulatków dla koni kontynentu, z wyjątkiem francuskich, z meldunkiem do dnia 31-go grudnia r. b.

O ile nam dotychczas wiadomo, melduje, oprócz L. hr. Krasińskiego, hr. Nirod konie rządowe stada janowskiego, wszakże i inni hodowcy nie opuszczą zapewne doskonałej sposobności zmierzenia swej hodowli z niemiecką, węgierską i duńską, i zaznaczenia zarazem znacznego jej w ostatnich latach rozwoju, który należy przyznać, iż z powodu braku faktów, jest tam lekceważonym, pomimo nader pochlebnej o nim opinji pierwszego hippologa i hodowcy w Niemczech hr. Lehndorfa.

= Ruch przyjezdnych.

Od pewnego czasu wykazy urzędowe podają, iż do Warszawy znacznie więcej osób przyjeżdża, aniżeli wyjeżdża.

Tak np. z ostatnich czterech dni okazuje się, iż przyjechało 1432, opuściło zaś miasto tylko 816 osób.

= Do Jerozolimy.

W tych dniach przejeżdżali przez Warszawę dwaj włościanie z Łomżyńskiego, Paweł Rzewniak i Kazimierz Ulpiarski, udający się na skutek pobożnego ślubu do ziemi świętej.

Obaj pielgrzymi jadą wprost do Rzymu dla połączenia się z gronem osób, między któremi znajdują się i polacy.

Obaj włościanie są to ludzie nie młodzi, posiadają względnie do swego stanu znaczny majątek, a tu w Warszawie odprowadzani przez znajomego p. D., zmienili w kantorze bankierskim Nelkena pieniądze, otrzymując w zamian przekazy.

Ulpiarski i Rzewniak zabawią w Rzymie dłuższy czas, gdyż dopiero po świętach Bożego Narodzenia udadzą się w dalszą drogę.

Jeden z włościan wcale dobrze zna język niemiecki, więc sobie jakoś w podróży dadzą radę.

= W kwestji pisowni... prawnej.

Z powodu zamieszczonego w nrze 342*a* artykulika „O nowej pisowni prawnej” adwokat przysięgły p. K. prosi nas o wyjaśnienie, że list, o którym tam była mowa, napisany został rzeczywiście w jego domu i zaopatrzony jego podpisem.

Oryginalnej pisowni nie użył jednak ani sam p. K., ani nikt z pracujących u niego, tylko... akuszerka, której sama obecność w domu tłómaczy, że zajść mogło pewne zamieszanie, musiano bowiem więcej myśleć o potrzebach nowoprzybyłego na świat obywatela, niż o formalnościach ortograficznych.

= Przedświąteczne reklamy.

Jak zwykle przed świętami, świat handlowy puszcza w obieg mnóstwo reklam, rozdawanych na ulicach, dołączanych do pism i t. p., w których kupcy starają się ściągnąć do siebie przedświąteczną klijentelę obietnicami najlepszego towaru i cen najniższych.

Firmy poważne i uczciwe, rzecz naturalna, uważają takie reklamy za zobowiązanie dobrowolnie wobec publiczności przyjęte i skrupulatnie trzymają się cen ogłoszonych.

Inaczej jednak myślą podrzędni handlarze.

Dowodem tego jest fakt, który nam opisuje p. L. S., człowiek zupełnie wiarogodny, mający nawet w piśmiennictwie pewne zasługi.

W jednym sklepie w okolicach Żelaznej bramy, zaceniono mu za liche rękawiczki rubla, gdy cennik tego sklepu za najlepsze w żądanym gatunku oznacza cenę 90 kop.

Gdy p. L. S. zwrócił uwagę, że tak postępować nie wypada, został brutalnie zwymyślany, a interwencja przywołanego policjanta nr. 306, nic nie pomogła, ponieważ niegrzeczny handlarz wyparł się swojego brutalstwa, korzystając z braku świadków.

Zapisujemy ten fakt, dla przestrzeżenia trzymających się takiej taktyki handlowej, że postępując w ten sposób, odstręczają od siebie publiczność i tracą to, coby mogli zyskać na rozdawanych lub rozsyłanych reklamach.

= Na ospę.

W jednym z domów cała rodzina G. zapadła na ospę naturalną.

Naprzód zachorowały dwie małe dziewczynki, a w czasie ich rekonwalescencji, pomimo ścisłego odosobnienia i przedsiębranych środków dezinfekcyjnych, dostała ospy starsza ich 19-letnia siostra.

Po niej zachorował brat, student uniwersytetu, wreszcie oboje państwo G., rodzice tych dzieci.

Przebieg choroby jest normalny, jednakże lazaret w domu sprawia wielką przykrość, a chorych, oprócz lekarza, literalnie nikt nie odwiedza

= Nikczemny postępek.

Donosiliśmy w rubryce wypadków o pewnem młodem 17-letniem dziewczęciu, które otruło się fosforem zeskrobanym ze znacznej liczby zapałek.

Życie otrutej znajduje się w wielkiem niebezpieczeństwie, a chociażby uniknęła śmierci, grozi jej nieuleczalna choroba, jaka zawsze następuje po dostaniu się do organizmu znacznej ilości fosforu.

Przyczyną rozpaczliwego zamachu był nikczemny postępek człowieka, który nadużył dobrej wiary naiwnego dziewczęcia.

Panna *** jest córką rodziców, zaliczających się do lepszej sfery towarzyskiej a zamieszkałych na prowincji.

Ponieważ nie chcieli oni zezwolić na związek z człowiekiem nie przedstawiającym gwarancji moralnej, nierozsądna dziewczyna dała się wykraść.

Uwodziciel zamiast ją odwieźć do swej matki, jak to przyrzekał, umieścił w Warszawie pod opieką nikczemnej wspólniczki swej zbrodni.

Po kilku tygodniach panna *** została opuszczoną, niechcąc zaś odwoływać się do rodziców, postanowiła pracować jako szwaczka, nauczycielstwo bowiem dla braku patentu było dla niej zamknięte.

Niemożność znalezienia zarobku w przepełnionych pracownicami igły magazynach, rozpacz po strasznem rozczarowaniu w najdroższych uczuciach, skłoniły nieszczęśliwą do targnięcia się na własne życie.

Rodzice telegraficznie zawiadomieni o wypadku, przybyli do Warszawy z przebaczeniem, szkoda jednak, iż mocno spóźnionem.

Uwodziciel nietylko, że opuścił swoją ofiarę, lecz uniósł z sobą jej klejnoty, wartości kilkuset rubli i znikł bez wieści.

= Kradzieże.

Na Krakowskiem-Przedmieściu pod nrem 19 ym w sklepie Widigera został skradziony w dziwnie tajemniczy sposób pierścionek wartości 100 rs. — Na ulicy Wolność pod nrem 15-ym w mieszkaniu F. Wiszniewskiej spełniono kradzież rozmaitych przedmiotów wartości 170 rs.—W wagonie tramwajowym pomiędzy placem Trzech Krzyży a Nalewkami Izabeli Rojczyńskiej skradziono portmonetkę z kilkudziesięciu rublami.

= Samobójstwo.

W dniu wczorajszym na Nalewkach pod nrem 4-ym powiesił się pisarz z biura intendentury wojskowej, Mikołaj Wanykin.

Kiedy wypadek spostrzeżono, wszelkie środki ratunku były już daremne.

Przyczyną samobójstwa było nałogowe pijaństwo, gdyż na parę godzin przed wypadkiem widziano Wanykina w stanie podchmielenia.

= Podstępne podrzucenie.

W dniu wczorajszym na Dzikiej, przed domem nr 9, do przechodzącej Anieli Hentrychowej zbliżyła się jakaś niemłoda izraelitka z dzieckiem kilkomiesięcznem na rękach, prosząc ją o potrzymanie chłopczyka, sama bowiem musi wejść za interesem aż na trzecie piętro, lecz wkrótce powróci.

Hentrychowa uwierzyła, a tymczasem izraelitka zniknęła bez wieści.

= Nagła śmierć.

W dniu wczorajszym na Brackiej pod nrem 17-ym zmarł nagle Antoni Domański.

Zwłoki zabezpieczono, celem wyprowadzenia śledztwa sądowego.

= Przygniecenie.

W dniu wczorajszym Feliks Toszkiewicz wjeżdżając wozem w bramę domu pod nrem 32-im na Tamce, został przygnieciony do ściany tak fatalnie, iż uległ ciężkim uszkodzeniom w krzyżu i klatce piersiowej.

Bezprzytomnego odwieziono do szpitala na Smolną.

= Przejechania.

Nocy wczorajszej na placu Zielonym Józef Pawlikowski najechany przez dorożkę nr. 22, został zraniony w głowę.

Na Powązkowskiej Kazimiera Wieńchowska skutkiem najechania przez wóz roboczy, uległa złamaniu nogi.

= Pożar,

W dniu wczorajszym o godzinie 11-ej wieczorem wybuchł pożar w domu pod nrem 11-ym, położonym przy zbiegu ulic Hr. Berga i Mazowieckiej, w składzie wyrobów wełnianych p. Wandy Szytt.

Przyczyną był rozpalony silnie piec, od którego zapaliły się chustki wełniane, złożone obok w szafie.

Zawiadomiony telefonicznie nowoświecki oddział straży, przybył niebawem z pomocą, lecz mieszkańcy jeszcze przed przybyciem straży, ogień w zarodku stłumić zdołali.

Straty nieznaczne.

WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

Przyrządzanie słodu piwnego.

Przepis ten zapowiedzieliśmy w poprzedniej wskazówce, jest on zatem do niej zastosowany pod względem ilościowym. Słód ten przyrządza się w sposób następujący: moczyć cztery kwarty jęczmienia w poczwórnej ilości wody, wziętej w stosunku wagowym. Ziarnka pływające po wierzchu jako zepsute zgarnia się łyżką i odrzuca. Po dwudziestu czterech godzinach ziarnka namiękają i pęcznieją, dając się z łatwością rozgniatać pod paznogciem; w tym stanie odlewa się wodę, pozostawia jęczmień cokolwiek do ociekniecia i przenosi się go następnie w miejsce wilgotne, ogrzane od 14^0 do 16^0 stopni, w którem rozkłada się go warstwą grubości mniej więcej 10 centymetrów. Raz na dzień warstwę tę przewraca się i przemieszywa. Rozpoczyna się kiełkowanie. Mniej więcej po dziesięciu dniach kiełki dorastają do $^2/_3$ długości ziarnka. Wtedy przenosi się je do specjalnej suszarni, a w braku tej ostatniej do angielskiego piecyka, w którym suszy się ziarna w ciągu 24 godzin, regulując temperaturę w początku do 50-ciu stopni, a podnosząc ją stopniowo pod koniec operacji do 90^0. Po wysuszeniu puszcza się jęczmień na sito i mocno wstrząsa. Kiełki się odłamują i opadają. Pozostałe gołe ziarnka stanowią słód. Rozciera się takowe na mączkę i bierze do użytku.

— Złożono w redakcji *Kurjera warszawskiego:*

Dla chorego mechanika.

Z Podlasia rs. 5, z prośbą o modlitwę.

— W rocznicę śmierci matki naszej ś. p. Cecylji Kosińskiej ofiaruje pozostałe rodzeństwo rs. 5 na niezamożnych uczniów do uznania redakcji.

— Przysłaną w dniu 8-ym b. m. książkę p. t. Strofy, składam w redakcji do spieniężenia na rzecz wpisu dla ubogich uczniów, załączając rs. 1 na Instytut moralnie zaniedbanych dzieci. *W. S.*

— Pudełko przysłane z niezrozumiałych dla mnie przyczyn, przez panią X. właścicielkę jednego z tutejszych składów perfumerji, a zawierające: 1) butelkę „Eau dentifryce du Docteur Pierre", 2) Buteleczkę wody kolońskiej „Johan Maria Farina", 3) Flakonik „Ess. bouquet Gellé Fréres", 4) Pudełeczko „Poudre Zéphirine", 5) paczkę „Savans a l'iris", które do czasu przezemnie oznaczonego nie zostało odebrane, składam w redakcji *Kurjera* z uprzejmą prośbą, aby po sprzedaniu tych przedmiotów, pieniądze obrócone były na cel dobroczynny podług uznania redakcji. Ofiarowuję za nie rs. 3. Kto da więcej? *Otton Ehrentrant.*

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Marja **Majewska**, córka mecenasa Wincentego i nieżyjącej Joanny z Jeziorańskich, małżonków Majewskich, opatrzona św. sakramentami, zakończyła życie w dniu 12-ym grudnia 1886 roku. Dotknięty wielką boleścią ojciec z rodzeństwem zapraszają krewnych, przyjaciół i życzliwych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające we wtorek, to jest dnia 14-go grudnia, o godzinie **11-ej i pół** zrana w górnym kościele św. Krzyża, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła zaraz po skończonem nabożeństwie na cmentarz powązkowski. Uwiadomienia oddzielne rozsyłane nie będą. 2—1439

† Ś. p. Konstancja z Gajewskich **Stilks**, żona jeometry, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. sakramentami, zmarła w mieście Łukowie dnia 12-go grudnia 1886 roku, przeżywszy lat 46. Pozostały mąż wraz z 4-em dzieci i ojciec zmarłej zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok we środę, to jest dnia 15-go grudnia z kościoła parafjalnego w mieście Łukowie, na cmentarz miejscowy: 2—4253—

† We środę, to jest dnia 15-go grudnia r. b., odbędzie się w kościele św. Krzyża, o godzinie **9-ej i pół** zrana, przed wielkim ołtarzem wotywa za duszę ś. p. Wilhelminy z Majewskich **Czarnockiej**, na którą stroskana rodzina zmarłej zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —4259

† We czwartek, to jest dnia 16-go grudnia, o godzinie **10-ej i pół** zrana, odbędzie się w kościele św. Anny (pobernardyńskim) na Krakowskiem-Przedmieściu nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Emilji **Janasz**, na które zaprasza się krewnych i znajomych. —4262—

† W dniu 14-ym grudnia, to jest we wtorek, o godzinie **10-ej** zrana w kaplicy schronienia paralityków przy ulicy Nowowiejskiej № 32 odbędzie się nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. Franciszka **Sokołowskiego,** magistra farmacji i obywatela, a dobrodzieja tegoż schronienia, na które zarząd zaprasza rodzinę, przyjaciół i życzliwych.

† Dnia 16-go grudnia r. b., to jest we czwartek, jako w rocznicę imienin ś. p. Adeli **Drzymalskiej,** odprawione będzie żałobne nabożeństwo o godzinie **10-ej i pół** zrana w kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie, na które pozostały mąż zaprasza familję, przyjaciół i znajomych.

† W imieniu małżonków Marji z Sulikowskich i doktora Teofila Żera, ciężką dotkniętych boleścią z powodu śmierci syna ich Teofilka, naszego ukochanego wnuczka, składamy najczulsze podziękowanie szanownemu księdzu Wojcickiemu i wszystkim licznie zebranym osobom, które podzielając ciężki nasz smutek, raczyły przyjąć udział w wyprowadzeniu zwłok ś. p. Teofilka na cmentarz powązkowski w dniu 12-ym b. m. odbytem.

Anzelm i Monika ze Staszyńskich Sulikowscy.

—4257—

† W dniu 8-ym grudnia 1886 r. zmarł tu w Warszawie dobrze znany i powszechnie szanowany Juljan **Mittag,** b. fabrykant i obywatel.

Urodzony w Saksonji, oddawna osiadł stale w Warszawie, w której lat przeszło pięćdziesiąt przebywał.

Związany sercem i węzłami rodzinnemi z krajem tutejszym, zżył się z nim i dał się poznać jako wzorowy fabrykant, dobry kupiec i obywatel, oraz jako przykładny ojciec rodziny.

Uprzejmem obejściem i gotowością przyjścia w pomoc każdemu, kogo tylko znał, zjednał sobie powszechną sympatję i rozległe stosunki handlowe, z których korzystając uczciwie i wytrwale, doszedł był ś. p. Juljan do znakomitej fortuny.

Ale Opatrzność inną mu przeznaczyła dolę, nie było mu przeznaczonem używać spokojnie na stare lata owoców półwiekowej swej pracy, gdyż wskutek nieszczęśliwych okoliczności, ś. p. Juljan stracił majątek, oddawszy go w całości wierzycielom.

To też błogosławiąc i żegnając się ze swoją rodziną, ze łzami w oczach odezwał się do niej:

„Żono i dzieci moje, nie zostawiam wam majątku, darujcie, bo go straciłem z woli Boga, ale mam czyste sumienie i dobre imię, bo nikogo rozmyślnie nie skrzywdziłem, umieram z żalem do ludzi, że za moje dobre serce i życzliwość dla nich, nikt mi się prawie w życiu nie wywzajemnił."

Niech ci więc zacny Juljanie Bóg w przyszłem życiu wynagrodzi to wszystko, coś tu dobrze czynił, a głównie ten żal, ten ciężki żal do ludzi, o którym nawet w ostatniej chwili twego życia zapomnieć nie mogłeś.

—4252— **H.**

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Lwów 13 go grudnia. *(Tel. pryw. Kurj. W.)* — Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowem ks. Sapieha przedstawił wniosek, orzekający potrzebę gruntowniejszej nauki języka niemieckiego w szkołach średnich w Galicji.

Wiedeń 13-go grudnia. *(Tel. pryw. Kurj. W.)*— Zaszedł tu dziś poważny wypadek dyplomatyczny, wskutek czego deputacja bułgarska przedłuża o dwa dni swój pobyt w Wiedniu.

Berlin 13-go grudnia. *(Tel. pryw. Kurj. W.)* — Na dzisiejszem posiedzeniu komisji wojskowej minister wojny, jen. Bronsart, oświadczył imieniem ks. Bismarka, że bliższe objaśnienia sytuacji międzynarodowej nie mogą być udzielone.

Berlin 13-go grudnia. *(Tel. Ajencji półn.)* — Człowiek, aresztowany wczoraj za rozbicie kamieniem okna w pałacu cesarskim, jak się okazało, jest podmajstrzym ślusarskim. Nazywa się Boenicke i pochodzi z Salcburga, w okręgu wirtemberskim. Nie miał on roboty i przybył do Berlina z zamiarem zwrócenia na siebie uwagi zachowaniem się swojem przed pałacem cesarskim. W chwili wypadku cesarz Wilhelm znajdował się w sąsiedniej komnacie i wkrótce później ukazał się w oknie, gdzie był uroczyście powitany przez publiczność.

Dżurdżewo 13 go grudnia *(Tel. Aj. półn.)* — W Bieli wybuchły poważne rozruchy. Prefekt ruszczucki i niektórzy inni urzędnicy ulegli tam zniewagom i są dotąd zatrzymywani przez ludność miejską. Cała żandarmerja została z Ruszczuka wyprawiona do Bieli. Szczegóły bliższe dotąd niewiadome. Nieporządki wybuchły wskutek niesprawiedliwości władz. Wszyscy oficerowie artylerji załogi szumlańskiej podali się do dymisji, ale rząd sofijski odmówił przyjęcia tej prośby.

Czardżuj 13-go grudnia. *(Tel. Aj. półn.)* — Dziś o godzinie 4-ej po południu odbyło się w Czardżuju otwarcie kolei zakaspijskiej. Pierwszy pociąg powitany był na stacji przez władze bucharskie, wraz z wysłannikiem emira i czardżujskim begiem na czele. W uroczystości uczestniczyli: naczelny budowniczy jenerał Anienkow, dyplomatyczny ajent rosyjski Czarykow, reprezentant jenerał-gubernatora turkestańskiego książę Kantakuzen, jenerałowie Komarow i Kozielski, ajent dyplomatyczny Lessar i około 200 osób, wezwanych ze wszystkich zamieszkałych punktów kraju zakaspijskiego, a w liczbie ich wiele dam. Uroczystość przeciągnie się trzy dni.

Telegramy handlowe.

Berlin 13-go grudnia.

Usposobienie bardzo słabe. Giełda zaniepokojona wypadkiem wczorajszym przed pałacem cesarskim i wieściami politycznemi, obniżyła kursa prawie wszystkich wartości miejscowych, jak również i międzynarodowych. Wartości spekulacyjne słabiej. Akcje kredytowe o 4 m. niżej. Wartości kolejowe i bankowe bez zmiany, lecz i bez większych obrotów. Na polu rent obcych usposobienie dla rosyjskich słabe. Kursa wogóle niskie, ruble dosyć znaczne poniosły straty. Żyto w towarze gotowym o ćwierć marki wyżej, na dostawę bez zmiany.

Berlin 13 go grudnia *(notowanie urzędowe giełdy).*

Bil. ban. ros. w tr. nat.	189.30	Akcje kredytowe .	481.—
Weksle na Warszawę	188.75	Listy zast. ser. I-ej	58 50
Wek. na Peters. krótk.	188 50	Weksle na Lon. krótk.	—.—
Wek. na Peters. dług.	187.20	„ „ „ długot.	—.—
Bil. ban. ros. na dost.	189 —	Żyto w tow. gotow.	131.75
Wschodnia poż. II em.	57.50	Żyto na jesień .	133.—

Petersburg 13-go grudnia.

Weksle na Londyn	$22^3/_8$
Pożyczka premjowa I-ej emisji	$239^3/_4$
„ „ II-ej emisji . . .	$221^1/_4$
Półimperjały	8.79

Nową i znaczną różnicę kursową przyniósł telegram berliński. Ruble obniżyły się w kursie o 70 f. w tranzakcjach kasowych i o 75 w końcomiesięcznych. Kursa weksli na Warszawę i Petersburg równie doniosłe poniosły straty. Obniżyły się też i inne wartości rosyjskie. W ten sposób doszliśmy do kursu, który odpowiada notowaniu 52.92 rs. 100 m. bez kosztów tranzakcji, czyli z kosztami 53 kop. za markę. Giełda warszawska wczoraj, jak wiadomo, nie spodziewała się tak wielkiej zniżki i notowania jej są w tej chwili niższe od równi berlińskiej, wynika więc ztąd że na dziś przepowiedzeć można dalszą zwyżkę kursów walut obcych. Notowania sobotnie były 190, 189.75, 485, 131,50, 133. *J. Wł.*

Gdańsk 10-go grudnia.

Pszenica cena najwyższa krajowa	$7.92^1/_2$
„ „ regulacyjna bieżąca	$7.47^1/_2$
„ „ na dost. wiosenną	$7.62^1/_2$
Żyto cena najwyższa za polskie.	—.—
„ „ regulacyjna	4.85
„ „ na dostawę wiosenną	4.95
Jęczmień browarny	—.—
„ na paszę	—.—
Groch do jedzenia	—.—
„ na paszę	—.—

CENY ZBOŻA

dnia 13-go grudnia 1886 r. na stacji „Praga" drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Pszenica wyborowa 114—119, średnia 106—112, ordynaryjna 98—105.

Żyto: wyborowe 84 — 86, średnie 80 — 83, ordynaryjne 76 — 78.

Jęczmień: wyborowy 80—83, średni 73—78, ordynaryjny ——.

Owies: wyborowy 85—86, średni 76 — 82, ordynaryjny 70—74.

Gryka: 70 — 75. **Groch**: 73—100. **Kasza** jaglana wyborowa 90—100.

B. Werner et Comp.

Sprawozdanie z targu artykułami żywności.

Dostawa wołów stepowych na targ praski w tygodniu ostatnim była obfita i wynosiła 1608 wołów i 32 krów—krajowych zaś 89 wołów i 71 krów. Popyt dobry — rzeźnikom warszawskim sprzedano 1242 sztuk bydła — resztę prawie całą rozprzedano na prowincję. Mięsa wołowego przywieziono 3869 pudów. Cena mięsa 10, 11, 12 kop., polędwicy w całości 20, częściowo 22½ kop.

Ozór 70 do 90. Flaki 1 rs. Łoju funt 12—13 kop.

Cieląt 540—cielęcina 11 do 15 kop.

Baranów bardzo mało—baranina 10 do 12 kop.

Wieprzów 3500 sztuk—z których na prowincję tylko 400 sztuk sprzedano. Resztę rozkupiono w Warszawie po cenach dosyć niskich. Wieprzowina 12, schab do 17½ kop. Słonina, sadło, wędliny bez zmiany.

Prosiąt dużo—cena 60 do 150 kop.

Z drobiu obecnie najwięcej indorów—małe po 2 rs., większe do 4 rs., indyczki 1.50 do 2 rs. Gęsi 100 do 180, kaczki 50 do 75. Kury i koguty 37½ do 50, pulardy i kapłony 1 do 1.30, kurczęta 20 do 35.

Zwierzyna droga—sarny 10 do 15, zające 1 do 2 rs. Kuropatwy p. 75, jarząbki 80 kop. Bażantów para 5 rs.

Ryby tanie—żywe 27½ do 30, śnięte 10 do 15 kop.

Śledzie, minogi i sielawy tanie.

Nabiał coraz droższy. Masło bez soli 40 do 60 kop. funt, solone 35 do 37½, śmietana 37½ do 45 kop

Kopa jaj 1.40 na sztuki po 2½ kop.

Warzywa i jarzyna drogie — ziemniaki 1.20 do 2 rs. za korzec—na garnce po 4 do 5 kop. Kapusta droga.

Olej do jedzenia 48 kop. kwarta. Maku kwarta 20 kop. Miodu funt 18 do 30 kop. Powideł 13 do 16 kop. Makarony 16 do 20 kop.

J. Wl.

Z RYNKÓW ZBOŻOWYCH.

W Gdańsku we czwartek dnia 9-go b. m. pszenica dosyć chętnie kupowaną była. Polska szklista płaconą była 130 funt. 149 m., pstra 120 do 129 f. 138 i 144 m., szklista lepsza 127 i 128 f. 145 i 146 m., dobra pstra 126 do 130 funt. 147 do 149 m., wysoko-pstra 128 do 132 funt. 149 m., takaż szklista 129 i 130 f. 150 i 151 m., lepsza 132 f. 153 m. za tonnę.

Innego ziarna z dowozów z Królestwa Polskiego wcale nie było.

W Petersburgu chęć kupna ze strony wywozowców zwiększyła się—obroty jednak ograniczone.

Pszenica 11.25 za centnar,

Żyto, owies, siemię lniane bez obrotu.

W Libawie usposobienie spokojne. Żyto 76 do 78 kop. Owies bez zmiany.

W Nowym Yorku pszenica 89¾, mąka 3.15.

W piątek, jak donosi pan R. Damme, w Gdańsku pszenicę polską kupowano chętnie i płacono ceny nieco wyższe. Ku końcowi jednak usposobienie osłabło i ceny wróciły do dawnego poziomu.

Notowano polską czerwono-pstrą 131 funt. 148 m., pstrą 128 do 130 f. 147 i 148 m., dobrą pstrą 129 f. 140 m., jasno-pstrą 130 do 132 funt. 149 do 152 m., szklistą 130 do 134 funt. 152 m., wysoko-pstrą szklistą 127 do 129 f. 151 do 153 m. Rosyjską jasno-pstrą 129 i 130 f. 150 m. za tonnę płacono.

Żyta polskiego mało—usposobienie mocne. Polskie 98 m.

Inne ziarno tylko krajowe ofiarowywano.

W Londynie usposobienie mocne. Ceny niezmienione.

W Paryżu pszenica 22.75, mąka 52 50.

W Peszcie spokojnie 8 97 pszenica na wiosnę.

W Wiedniu pszenica na wiosnę 9.24.

W Nowym Yorku pszenica czerwona 90, mąka 3.15.

J. Wl.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Pani Gei.*—Nowelka konkursowa p. Karpf-Essenter p. n. „Przepaść" była już drukowaną w naszem piśmie w początkach kwietnia r. b., nr. 97*b*.

— *Pani Marji S.*— Taksa za poradę lekarską nie została jeszcze ułożoną i żaden z lekarzy nie zaprowadził jej dotąd w swojej praktyce. Zwyczaj płacenia lekarzom w sekrecie powstał ztąd, że honorarjum lekarskie stosuje się zwykle do zamożności płacącego, a nie do wartości samej porady, fatygi i czasu straconego. W tem leży cała drażliwość kwestji. W razie przyjęcia stałej normy, miljonerzy nawet byliby obowiązani płacić tylko tyle, co ludzie żyjący ze skromnego dziennego zarobku, taksa zatem wypadłaby na korzyść bogatych, a przygniotłaby swoim ciężarem najmniej zamożnych. Jeżeli się uda kiedyś ominąć ten szkopuł i zaprowadzić taksę stałą, wówczas i płacenie ukradkowe ustanie, ustanowienie jednak pewnych norm pod tym względem jest rzeczą nadzwyczaj trudną.

— *Pani P. K.*—Rzecz to zapewne tłómaczona, a w każdym razie obca, gdy my feljeton pracom oryginalnym i rzeczom swojskim poświęcamy.

— *Stałemu prenumeratorowi.*— Zmuszeni jesteśmy odmówić prośbie pańskiej, nie mamy bowiem upoważnienia do wymieniania nazwiska bankiera, również jak i ajenta, zanim projekt ten zostanie zatwierdzony.

— *Panu L. W.*—Badania etymologiczne nad pochodzeniem nazwisk w ogóle, a ś. p. Hadziewicza w szczególności, nie mogą wchodzić w zakres naszego pisma. Powiedzieliśmy już, że przeciw wywodom pańskim nic nie mamy, na rozbiór tej kwestji jednakże brak nam miejsca.

— *Panu Borowskiemu.*—Zalecamy dykcjonarze Trojańskiego, wydane w Krakowie, cztery tomy, znajdują się w handlu. Mrongovius tańszy, lecz mniej użyteczny.

— *Panu K. D.*—Jeżeli pan ma uzasadnione przypuszczenie, iż sprzedaż biletów nie odbywa się prawidłowo, służy panu prawo wnieść zażalenie do dyrekcji, w żadnym zaś razie kasjer nie ma obowiązku dawać kupującym książki biletowej do przejrzenia.

— *Panu Bejowi-Adze.*—W księgarni Gebethnera i Wolffa w Warszawie otrzyma pan żądaną wskazówkę.

— *Panu Leśkiewiczowi w Koninie.* — Korespondent nasz donosi o śmierci pańskiego ucznia według wersji, jaką wiarogodne osoby powtarzały zaraz po fakcie. Z chęcią zapisujemy, że jak pan twierdzi, młody Lipiński poszedł do piwnicy nie ze świecą, ale z lampą zamkniętą i że poparzenia były niewielkie, a śmierć nastąpiła prawdopodobnie skutkiem wady serca. W piwnicy znaleziono stłuczone: butelkę od benziny i lampę naftową.

TABELA WYGRANYCH

w czwartym dniu ciągnienia 5-ej klasy 147-ej Loterji klasycznej

dnia 13-go grudnia 1886 roku.

(Podług tabeli tymczasowej Ch. Keltera.)

Nr	Wygr. rs.	Nr	Wygr. rs.	Nr	Wygr. rs.
813	**400**	7092	**200**	13649	**1,000**
936	**2,000**	7467	**200**	15609	**400**
2021	**200**	10103	**400**	16018	**200**
3504	**400**	10675	**400**	17141	**200**
3735	**20,000**	11042	**1,000**	17161	**200**
5246	**200**	11666	**2,000**	20212	**400**
5418	**400**	13357	**400**	22153	**200**
6685	**200**	13504	**10,000**	23315	**200**

Po Rs. 100 wygrały NN-ra:

472	3525	8048	12073	16285	17737	19296
798	4004	9734	14607	16873	17879	20295
2477	7007	10852	16110	17420	18232	21695
			23129			

Po Rs. 80 wygrały NN-ra:

67	2606	4654	6630	8595	10596	12709	14886	17554	19755	21815
79	34	4700	36	8601	10605	64	14937	61	19831	22
99	41	33	43	9	10	78	42	64	19914	53
177	57	80	65	46	58	12817	53	17602	61	90
78	2820	4857	96	8714	96	22	92	16	83	21917
213	21	66	6707	27	97	59	15004	22	20000	53
88	81	4911	51	45	10700	71	77	38	3	22001
371	83	18	56	8805	43	92	15186	65	50	51
76	97	51	62	9	63	12904	91	97	71	53
462	2935	82	6847	39	10805	13004	15226	17810	20113	61
94	87	87	48	53	35	6	15300	20	22	22124
525	3027	5034	74	8916	10920	20	95	62	54	31
65	85	5127	99	77	49	31	15427	72	91	63
603	3112	56	6948	9001	72	37	15637	17920	95	75
22	20	60	57	46	99	82	41	23	20206	22212
774	3209	76	84	71	11007	90	45	75	60	37
87	12	96	86	84	34	91	91	82	20311	42
825	13	5217	99	9185	89	13108	15707	18008	33	52
96	3303	43	7010	9226	11112	51	66	23	20422	83
912	23	58	27	9351	19	13248	76	18107	67	22301
18	28	5366	29	75	54	84	98	18213	95	16
22	41	5415	43	9443	57	13315	15911	49	20535	20
51	3400	23	62	59	97	38	20	63	36	46
61	14	5582	65	65	11218	88	77	68	37	22442
1011	39	5604	7108	81	22	13405	16065	18328	58	46
26	51	39	98	86	66	13501	69	91	93	67
30	3511	80	7212	9529	76	13715	84	18427	99	82
50	28	5739	21	34	11301	13822	16126	65	20622	22519
82	2615	68	7320	36	47	55	79	79	23	55
1108	76	85	33	43	58	13947	16213	18521	45	68
45	90	99	48	9626	83	78	16405	37	82	22601
1245	3706	5822	55	28	86	83	62	84	87	9
46	11	97	7436	30	11406	88	16531	85	91	22
1300	3824	5922	47	9724	63	14182	37	86	99	25
50	35	43	68	28	83	94	71	18641	20722	98
54	3903	60	92	37	11590	14217	92	58	20833	22751
63	13	93	7564	86	11609	90	16613	18745	81	22848
1413	24	6005	88	9887	57	14318	34	69	20904	52
84	40	30	768[illegible]	99	61	34	50	81	66	86
1518	41	86	92	9924	80	72	16744	18852	21015	87
1602	68	6103	7709	10002	11723	14403	16817	18969	19	98
4	88	23	45	15	57	6	21	19043	41	22954
39	4031	29	92	20	11813	58	52	50	79	71
90	42	61	97	36	30	66	92	53	21112	89
1783	57	95	7829	72	42	69	16921	19118	57	91
1832	4105	6200	51	89	11906	14513	49	36	21215	23028
35	32	6	7956	10137	33	18	61	19251	20	30
73	79	39	8130	45	49	64	17010	88	21305	53
1979	4204	40	36	72	56	81	28	19353	42	23163
2050	25	49	8238	83	64	83	29	59	45	23225
2247	63	83	42	10211	12060	93	39	79	97	72
91	81	6314	87	14	12167	14643	65	19422	21408	99
2327	4365	27	8307	78	85	49	17131	19501	71	23337
2467	67	6508	11	10310	12217	87	83	18	21535	45
80	75	48	44	20	21	14709	17269	22	42	58
2591	4403	64	8404	53	12522	37	79	31	45	23450
69	74	65	18	77	84	44	17315	48	51	65
71	76	82	8535	10447	12649	82	29	19675	21708	72
86	89	6608	47	52	87	14802	76	19708	73	
				98	93	34	17480	54	77	

— W ogłoszeniu o masie upadłości Emila Kincla w numerach 342 i 344 *Kurjera* zamieszczonem, w ustępie, a mianowicie d. 2 (14), 3 (15) i 4 (16) grudnia 1886 r., przez pomyłkę wydrukowano „o godz. 2-ej", należy czytać ***o godzinie 12-ej***.

— Do dzisiejszego numeru *Kurjera* dla pp. prenumeratorów w Warszawie, dołącza się zaproszenie do przedpłaty ***Tygodnika Illustrowanego*** na rok 1887.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

od dnia 13-go listopada 1886 r.

POCIĄGI:	Odchodzą (godziny)	(minuty)	Przychodzą (godziny)	(minuty)
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— rano	9	35 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	10 rano	5	40 po poł.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6	45 wiecz.	9	20 rano
(Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.)				
Kurjerski 2 klasy	9	25 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	35 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	— rano	10	35 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	5	— po poł.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Pocztowy 3 klasy	3	50 po poł.	1	49 po poł.
Osobowo-miejscowy 3 klasy . . .	10	— rano	8	— wiecz.
Towarowo-osobowy 3 klasy . . .	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Pocztowy 3 klasy	10	8 rano	7	38 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	33 wiecz.	4	58 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Osobowy	7	50 wiecz.	8	30 rano
Osobowo-miejscowy do Lublina . .	7	15 rano	10	10 wiecz.
Pocztowy	3	25 po poł.	2	10 po poł.
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	5	50 po poł.	11	50 rano
Osobowy	9	30 rano	8	12 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	2	50 po poł.	2	59 po poł.
Obwodowa z kolei Terespolsk.				
Osobowy	2	10 po poł.	3	34 po poł.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 2 (14) Декабря 1886

Redaktor Wacław Szymanowski. — Wydawca Gustaw Gebethner.